

Na placu i w pałacu. Paweł Śpiewak jako akademik, intelektualista publiczny i nauczyciel

Paweł Śpiewak urodził się 17 kwietnia 1951 roku w Warszawie w rodzinie polsko-żydowskiej. Jest synem Anny Kamieńskiej i Jana Śpiewaka, poetów, tłumaczy i intelektualistów. Anna Kamieńska była poetką pochodzenia szlacheckiego, Jan Śpiewak – polskim poetą żydowskiego pochodzenia. Rodzinny dom Pawła Śpiewaka to dom w stylu zaangażowanej inteligencji, w którym jako młody człowiek słuchał o doświadczeniach polskich intelektualistów. Widział ich zaangażowanie i odchodzenie od komunizmu, a także codzienne rytuały. Musiało to uwrażliwić go na ludzkie wybory, skłaniać do prób zrozumienia różnych ideologicznych orientacji.

Na biografie Pawła Śpiewaka składa się kilka równoległych nurtów. Splatają się one do tego stopnia, że trudno je rozdzielić czy wskazać na ważniejszy. W tym miejscu chcielibyśmy wspomnieć o trzech nurtach głównych: akademickim i naukowym, publicznym i publicystycznym oraz nauczycielskim (zarówno w obrębie akademii, jak też poza nią). W pierwszej swojej publicznej i zawodowej roli Paweł Śpiewak jest zarówno socjologiem, jak i historykiem idei. Prace i książki z tych dyscyplin przynosiły mu kolejne stopnie, tytuły oraz naukowy awans. Studia socjologiczne rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim jesienią pamiętnego 1968 roku. Wybrał socjologię, ponieważ chciał zrozumieć wydarzenia marcowe tego samego roku. Nie był to łatwy czas dla socjologii. Wydział zostaje „ukarany” za udział studentów i pracowników w wydarzeniach marcowych i przechodzi poważne zmiany organizacyjne oraz osobowe. Na socjologii Paweł Śpiewak napisze pracę magisterską o myśli Antonia Gramsciego, która kilka lat później ukaże się w zmienionej wersji jako książka zatytułowana *Gramsci* w serii „Myśli i Ludzie”. W międzyczasie zostaje doktorantem profesora Jerzego Szackiego. Ma zamiar pisać doktorat o myśli George’a Herberta Meada i interakcjonizmie symbolicznym.

Ostatecznie jednak porzuca ten temat na rzecz myśli liberalnej, której stanie się jednym z ważniejszych rzeczników i propagatorów w Polsce.

Jego kariera naukowa zostaje przerwana w 1976 roku, kiedy w wyniku podpisania listu (początkowo nazywanego tzw. *Listem 59*) protestującego wobec zmian w konstytucji PRL zostaje – podobnie jak inni młodzi magistry socjologii, Mirosława Grabowska i Tadeusz Szawiel – wyrzucony z Instytutu Socjologii. Nawiasem mówiąc, list podpisała również Anna Kamińska, matka Pawła. Ona jest jednak wówczas uznaną poetką i intelektualistką, on zaś początkującym intelektualistą pracującym w miejscu, gdzie nie ceni się takiej niepokorności. Nie jest to łatwy czas w jego życiu, tym bardziej że wkrótce zostaje ojcem, musi opiekować się rodziną. Żeby się utrzymać, podejmuje się różnych prac, pracuje między innymi jako malarz pokojowy. Traktuje o tym z niejakim przejęciem zamieszczony w niniejszym tomie tekst Ireneusza Krzemińskiego, przyjaciela Pawła. W pewnym sensie Śpiewak traci nie tylko pracę, będącą źródłem utrzymania i dochodów. Traci także oparcie w zawodzie, który dostarczał stymulacji. Jak sam przyznaje, wyrzucenie z instytutu sprawiło, że stracił też możliwość prowadzenia na co dzień intelektualnej rozmowy, która jest możliwa tylko w gronie współpracowników i przyjaciół. Kryzys rodzi jednak nowe pomysły. W tym czasie wspólnie z Marcinem Królem i grupą znajomych organizują słynne seminaria w domu Jerzego Jedlickiego. Z tych seminariów wyewoluuje później pomysł założenia „Res Publici”, wpływowego czasopisma, które ukształtuje kolejne pokolenia polskich intelektualistów. Jedną z ważnych postaci, współtworzących oblicze tego pisma, był Marek Zaleski, który również napisał tekst do niniejszego tomu. Pozaakademicka, do pewnego stopnia zrodzona pod wpływem okoliczności aktywność, która miała wypełnić pustkę po utracie pracy, zresztą nie tylko w jego przypadku, stała się z czasem drugą, równie ważną ścieżką jego intelektualnej drogi. W ten sposób Paweł Śpiewak przyjął inną rolę: intelektualisty publicznego, piszącego publicystyczne teksty, eseje czy felietony, zaangażowanego w życie społeczne i polityczne, zaczynając od pierwszej „Solidarności” (1980–1981), poprzez Kongres Liberalno-Demokratyczny, kończąc zaś na roli posła z ramienia Platformy Obywatelskiej w kadencji sejmu w latach 2005–2007, jakkolwiek nigdy nie był członkiem tego ugrupowania. Gdy składamy tę książkę do druku, Paweł Śpiewak jest dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego. Pozostaje też aktywnym i krytycznym komentatorem spraw publicznych. Ta druga publiczna rola jest dlań wyjątkowo ważna, jakkolwiek nie sądzimy, aby on sam szczególnie rozróżniał pomiędzy nimi. W końcu aktywność publiczna, rola intelektualisty publicznego i zaangażowanego w życie społeczne obywatela, także polityka, jest efektem problematyki, jaką się zajmował i przyjęcia określonej postawy, nie tylko naukowej, ale również życiowej. Wszystko to zaś starał się przekazać swoim uczniom, zarówno

w ramach seminariów i zajęć na akademii, jak też poza nią. Dalej jeszcze o tym napiszemy.

Wróćmy jednak do przerwanej wątku akademickiej biografii. Ostatecznie po kilku latach przymusowego rozstania Paweł Śpiewak wraca na uniwersytet, pod kierunkiem prof. Jerzego Szackiego broni w 1983 roku pracę doktorską *Style liberalnego myślenia: anglo-amerykańska myśl polityczna lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*. Następnie w 2000 roku na podstawie pracy *W stronę wspólnego dobra* uzyskuje habilitację, wreszcie zostaje profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w zakładzie Historii Myśli Społecznej, którym kieruje Jerzy Szacki. Potem on przejmuje kierownictwo. Kontynuuje i twórczo rozwija dorobek i myśl zakładu. Jest bowiem podobnie jak Szacki nie tylko socjologiem, ale również historykiem idei. Uprawia więc dyscyplinę, która ma wspaniałą ogólnoświatową tradycję, ale nie do końca mieści się w ramach współczesnych technokratycznych ram polskiej akademii. Jest coś zastanawiającego w tym, że historia idei (*vide* warszawska szkoła historyków idei) nie ma w Polsce instytucjonalnej afiliacji. Tymczasem to właśnie historia idei umożliwia mu zajmowanie się takimi tematami jak myśl polityczna, filozofia polityki, socjologia wiedzy, i wielkimi problemami humanistyki, jak Holokaust, myśl żydowska i w ogóle refleksja religijna, stanowiąca domenę jego późnej twórczości. Dzięki temu również buduje własną perspektywę i styl myślenia, który wykracza – co często ma miejsce u przedstawicieli nauk społecznych – poza schemat jednej uparcie stosowanej teorii i poza ramy socjologii. Szczególnie bliski Pawłowi Śpiewakowi jest upowszechniający się w Polsce liberalizm. Towarzyszyła temu jednak świadomość, że idee przeniesione w odmienny kontekst same ulegają pewnemu przeobrażeniu, podobnie jak w przekładzie z jednego języka na inny.

Trzecia rola Pawła Śpiewaka, którą – jako jego byli doktoranci, uczniowie i współpracownicy – szczególnie sobie cenimy, to rola nauczyciela. Jako promotor opiekował się kilkoma doktoratami: Marty Bucholc, Magdaleny Pustoły, Karoliny Wigury, Pawła Marczewskiego, Krzysztofa Świrka, Igora Czerneckiego. Niektórzy z nich napisali zresztą teksty do niniejszego tomu. Rola nauczyciela jest dla Pawła Śpiewaka szczególnie ważna.

W Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego Paweł Śpiewak przez lata prowadził wykład z klasycznych teorii socjologicznych. Ten przedmiot kursowy dla pierwszego roku socjologii zaprojektowano z rozmysłem jako jak najdalszy od wąskiego kształcenia specjalistycznego. Dla Pawła Śpiewaka jednym z ważniejszych problemów była idea „kanonu”, rozumianego jako zbiór kluczowych tekstów kultury, do których należy ciągle powracać, jeśli chcemy poznawać wciąż wiążące koncepcje ludzkiej podmiotowości i ładu społecznego. Dlatego podczas wykładu studenci socjologii słuchali nie tylko o Weberze czy Durkheimie, ale także o świętym Tomaszu, Hobbesie

i Bergsonie. Wątkiem wciąż podczas tych spotkań powracającym była wolność polityczna – temat omawiany przy okazji Greków, Monteskiusza czy Tocqueville’a. Można powiedzieć, że Paweł Śpiewak był wykładowcą stronicznym. Nie szczędził złośliwości, kiedy opowiadał o Marksie, zupełnie inny ton miał natomiast wykład o Johnie Stuarcie Millu czy Edmundzie Burke’u. Nie mogło być inaczej, skoro mówiło się nie o autorach zakurzonych tomów bibliotecznych, ale o reprezentantach stanowisk, wobec których należy się opowiedzieć. O każdym z nich, dalekim czy bliskim własnym upodobaniom czy stanowisku, mówił dogłębnie i zajmująco – zgodnie z poglądem, że najważniejsze rzeczy dostrzegamy, patrząc na autora od strony jego mocnych, a nie słabych stron.

Wykłady Pawła Śpiewaka były zajmujące, ale to uczestnictwo w seminariach właściwie konfrontowało z jego metodą nauczania. W tym przypadku można pisać o metodzie we właściwym sensie tego słowa – nie tym banalnym, wskazującym na sposób nauczania, zależny od formy intelektualnej i temperamentu, ale tym, które z nauczania czyni jedną z przestrzeni, gdzie doskonali się akademickie powołanie. Nauczanie tworzy inną przestrzeń niż działalność naukowa, pisarska bądź publikacyjna. Jest to przestrzeń działań, które trudniej zarejestrować i opisać, zestawić jak bibliografię, ocenić po latach. Uczenie się jest procesem, w którym dzięki interakcji dwojga ludzi dochodzi w nich do przemiany. Udany proces edukacyjny to taki, po którym ani uczący, ani uczony nie są już tacy sami. Procesu tego często nie da się ocenić w sposób wiążący, ponieważ ci, którzy uczestniczą w procesie dydaktycznym, często nie potrafią go opisać. Doświadczenia seminaryjne trudno poddają się intersubiektywnej weryfikacji, bo zazwyczaj każdy pamięta je inaczej. Im bardziej wyrazista metoda, a same zajęcia odległe od szkolnej sztampy, tym trudniej ustalić, co właściwie się wydarzyło.

Spotkania seminaryjne zawsze miały temat, ale nie określone punkty dojścia. Paweł Śpiewak uczył, że kluczowe jest zadawanie pytań, a nie podawanie odpowiedzi. Na ważne pytania zaś zazwyczaj nie można znaleźć odpowiedzi ostatecznej. Powinniśmy raczej pozostać z nimi, niż je raz na zawsze rozwiązać. Zgodnie z tą zasadą zaczynał zajęcia od zarysowania problemu, zazwyczaj właśnie jako serii pytań, pomiędzy którymi będzie toczyć się dyskusja. A potem dokładnie słuchał tego, co mówią studenci, nierzadko wywołując niektórych do głosu. Nawet jeśli nie komentował czyichś słów, słuchał uważnie.

Dyskusje podczas seminariów były prowadzone na serio. Profesor nie starał się ich rozstrzygać, mieć ostatniego słowa – pokusa nierzadko trudna do uniknięcia dla akademików, zajmujących się latami czytaniem i komentowaniem tekstów. Często zajęcia kończyły się zaznaczeniem rozbieżności opinii. Te żywe rozmowy kontrastowały mocno z często spotykaną na uniwersytecie bezstronną, czasem aż do senności, wymianą obserwacji z życia codziennego,

ilustrujących problem, lub katalogowaniem różnych punktów widzenia. Paweł Śpiewak uczył zajmować stanowisko – wiąże się to z ryzykiem, ale jest to ryzyko nieodłączne od podejmowania najważniejszych spraw społecznych.

Dla wielu uczestników seminaria uniwersyteckie Pawła Śpiewaka miały swój ciąg dalszy w ich osobistych próbach myślenia. Nauczanie, jak każda relacja z drugim człowiekiem, ma swój rytm i dynamikę. Nie można tej dynamiki ani w pełni kontrolować, ani planować. Zmiany dokonują się jako efekt głębokich procesów myślowych, których przebiegu nie możemy śledzić wprost. Ich efekty rozpoznajemy zaskoczeni, kiedy nagle zaczynamy na świat patrzeć inaczej. Paweł Śpiewak nie wymuszał na swoich studentach przyznania mu racji – stawka tych zajęć była inna: chodziło nie tyle o wymuszenie na innych przejęcia sposobu myślenia, ile skłonienie ich do tego, by wzięli pod uwagę pytania, które uznawał on za ważne, by pojawiły się w ich sposobie myślenia wątpliwości, których wagi wcześniej by nie docenili. Trudne pytania o XX wiek, o nich najczęściej chciał przypominać, a także te ogólniejsze, o kategorię zbiorowego losu, o granice polityki i o ciężenie tradycji, także tej, którą, jak nam się zdawało, dawno już odrzuciliśmy.

Paweł Śpiewak przywiązuje szczególne znaczenie do uniwersyteckiego kształcenia, ale chętnie również bierze udział w seminariach z młodymi na zewnątrz i poza ramami instytucji uniwersytetu. Bodaj najlepszym przykładem jest cykl seminariów domowych dla swoich byłych studentów. Propozycja seminariów domowych pojawiła się na jednym z kursów uniwersyteckich. Uniwersytet przestał wystarczać jako forma nauczania i refleksji. Spotykali się za każdym razem w mieszkaniu jednego z uczestników. Czytano teksty, których układ i konfiguracja nie do końca mieściły się w ramach uniwersyteckiego sylabusu. Jest coś uderzająco autentycznego w kontakcie Pawła Śpiewaka z młodszymi od siebie. Traktuje młodszymi i mniej doświadczonymi czy wyrobionymi jak równych sobie partnerów. Wsłuchuje się w ich opinie i jest gotowy na przyjęcie krytyki własnego stanowiska. Jednak również – co interesujące – jest ich ogromnie ciekawy, przygląda się ich stylom życia, wyborom, sposobom myślenia.

Wszystkie te trzy role wyodrębniamy w sposób umowny, bo w osobie Pawła Śpiewaka mają one charakter integralny. Każda z nich ma zresztą swoje własne dodatkowe wymiary. W tym miejscu chcielibyśmy podkreślić, że ich źródła tyleż istnieją w jego osobowości, co w historycznych okolicznościach, w których przyszło mu żyć i tworzyć. To właśnie ta przypadkowość wydarzeń w ramach logiki systemu, a przede wszystkim osobiste predyspozycje pozwoliły na ukształtowanie tej szczególnej formy obecności w sferze publicznej. Rola publiczna Pawła Śpiewaka jest klasyczną rolą intelektualisty publicznego, a więc kogoś, kogo nie interesuje wyłącznie miejsce w wieży z kości słoniowej. Jest to inteligent, który nie stroni od zaangażowania w Rzeczpospolitą. Dzisiaj,

kiedy nawet niedawni zwolennicy profesjonalizacji, postulują – za Michaeliem Burawoyem – większą aktywność publiczną przedstawicieli nauk społecznych, warto pamiętać, że podobna działalność wyrasta z polskiej tradycji uniwersyteckiej i obywatelskiej. Paweł Śpiewak doskonale opanował trudną sztukę przejrzystego pisania, prowadzenia sporów i publicznego zabierania głosu z atencją dla słuchacza/czytelnika. Jeśli wziąć pod uwagę dom Pawła Śpiewaka, seminaria u Jedlickiego, a także osoby tworzące środowisko „Res Publici”, to trudno powiedzieć, gdzie kończy się w jego wypadku rola naukowca, a zaczyna rola intelektualisty publicznego.

Na dorobek Pawła Śpiewaka składają się ważne książki i niezliczone krótsze teksty, w tym artykuły naukowe, publicystyczne, eseje. Zanim został współzałożycielem pisma „Res Publica” (redaktorem naczelnym zostaje Marcin Król) i jednym z najważniejszych członków redakcji, współpracował z pismem „Więź”. Innym ważnym pismem pozostaje gdański „Przegląd Polityczny”. Granica między nauką a aktywnością a publikacjami w „tłustych czasopiśmie” jest wówczas niewyraźna, elita polskiej inteligencji, także z naukowymi stopniami, wyraźnie zresztą ceni swobodniejszą i zapewniającą większy krąg odbiorców możliwość wypowiedzi w inteligenckich czasopiśmie. W czasach współczesnej, wymuszanej na akademikach specjalizacji ten rodzaj aktywności staje się trudniejszy, „nieopłacalny” z zawodowego punktu widzenia. Dzieje się to, jak sądzimy, ze szkodą dla sfery publicznej, ale też dla samej refleksji humanistycznej i społecznej w obrębie uniwersytetu.

Układ książki

Książka podzielona została na kilka części i gromadzi zróżnicowane teksty. Staraliśmy się jednak jako redaktorzy temu, aby układały się one w zbiór odnoszący się do licznych zainteresowań Pawła jako autora i nauczyciela. Zaprosiliśmy do jej tworzenia osoby, dla których jest on ważną postacią – jako przyjaciel, znajomy lub współpracownik. Żadnemu z autorów nie narzucaliśmy tematu, w przekonaniu, że autorskie decyzje same w sobie stanowią już interpretację postaci Pawła Śpiewaka i jego twórczości. Wydaje nam się, że tak się stało. Układ i spis rzeczy tylko częściowo mogą oddać bogaty wymiar twórczości osoby, której książka jest dedykowana. Mamy jednak nadzieję, że udało się poruszyć, a zarazem sprobematyzować najważniejsze jej motywy przewodnie. Zaliczamy do nich kwestię sprawiedliwości i pamięci, wizję dobrego życia wspólnotowego, które jednak dystansują się wobec utopii, historię idei, socjologię i filozofię polityki, genealogię mieszczaństwa, wreszcie towarzyszące nam dylematy wynikające z położenia między Wschodem a Zachodem. Nasz układ jest kompromisem wynikającym z wielości wątków, które wyznaczały

osie myślenia Pawła Śpiewaka, i konieczności wyboru najważniejszych spośród nich w relacji do zaproponowanych tekstów. Cieszymy się jednak jako redaktorzy, że zaproszeni do współpracy Autorzy i Autorki poruszyli nie tylko wątki interesujące Pawła Śpiewaka (kwestie filozofii polityki, historii idei), ale również na ogół poświęcili swoje teksty ważnym dla niego autorom i pisarzom (pojawia się tu Alexis de Tocqueville, George Simmel, Max Weber, Czesław Miłosz i wiele innych ważnych postaci). Niektóre z tych tekstów noszą wyraźne ślady stylu myślenia osoby, której są dedykowane.

Książka rozpoczyna się wspomnieniami – wiersz Piotra Sommera zawiera osobisty portret trzydziestoletniego Pawła Śpiewaka, retrospektywny tekst Ireneusza Krzemińskiego podsumowuje lata przyjaźni i współpracy w Instytucie Socjologii.

Trzy teksty kolejnej części – Marty Bucholc, Pawła Marczewskiego i Krzysztofa Świrka – odnoszą się do problemu pamięci i sprawiedliwości, sposobu, w jaki przeszłość, polityka i etyka spletają się w życiu społecznym. Dla Pawła Śpiewaka doświadczenie dwudziestowieczne skazuje nas na mocowanie się z tymi problemami. Zajmowały go one w wielu tekstach, szczególnie intensywnie w *Pamięci po komunizmie*, klasycznej pracy, nieprzypadkowo przywoływanej we wszystkich artykułach tej części.

Kolejne trzy teksty poświęcone są idei państwa dobrobytu. Ich zestawienie ma oddawać nieuchronne związki różnych języków teoretycznych – takich jak historia idei, socjologia i ekonomia. Dlatego tekst stanowiący interpretację utopii socjalistycznych (Andrzej Waśkiewicz) sąsiaduje z tekstem z obszaru ekonomii politycznej, będącym syntetycznym ujęciem problemu nierówności społecznych (Ryszard Bugaj), a towarzyszy im krytyczna analiza dyskursu poświęcona politykom publicznym, dotycząca edukacji i szkolnictwa wyższego (Piotr Kulas). „Państwo dobrobytu” to nie tylko koncepcja opisująca konkretny ład instytucjonalny, ale złożona idea, której sens i rozliczne interpretacje nie wyczerpują się w wąskich specjalistycznych ujęciach.

Część zatytułowana *Pytania filozofii polityki* gromadzi teksty ukazujące rozmaite wyzwania stające przed kimś, kto „myśli politykę”: to teksty pokazujące charakterystyczne dylematy, takie jak wyzwanie zaangażowania, konsekwencji myślenia, rozumienia współczesności. Grzegorz Hansen proponuje analizę złożonych relacji między nakazem dystansu a zanurzeniem w terażniejszość procesów społecznych. Igor Czernecki ukazuje sprzeczności w ujęciu religii przez Tocqueville’a, proponując ich rozwiązanie zaczerpnięte z pism Jana Jakuba Rousseau, z kolei Karolina Wigura analizuje wątek uczuć u Tocqueville’a. Tekst Krzysztofa Łęckiego to analiza demonicznych stron zaangażowania politycznego, osnuta wokół powieści Josepha Conrada. Paweł Kłoczowski zaś przygląda się postaci Johna Graya, którego twórczość, być może jak żadna inna, oddaje złożoność dwudziestowiecznej myśli liberalnej.

Dwa obszerne teksty złożyły się na część przywołująca kategorię mieszczaństwa, bardzo ważną w refleksji Pawła Śpiewaka. Jak nauczał bohater tego tomu, liberalna demokracja nie istnieje w próżni, ale potrzebuje pewnego społecznego środowiska, instytucji, stylu refleksji i dyskusji. Potrzebuje mieszczaństwa z całym jego wieloznacznym, a nawet antynomicznym sposobem bycia. Tekst Szymona Wróbla poświęcony jest Georgowi Simmlowi. Wielobarwna myśl Simmla może być zrozumiana jako znakomite odbicie charakterystycznych cech mieszczaństwa, jednego z ulubionych przedmiotów refleksji tego wciąż na nowo odkrywanego klasyka socjologii. Artykuł Piotra Kendziorka to systematyczna analiza sposobu, w jaki Jean-Paul Sartre zanalizował problem antysemityzmu. Trudno znaleźć bardziej emblematyczną postać intelektualisty niż Sartre, trudno też, od czasu afery Dreyfusa, znaleźć istotniejszy temat dla figury intelektualisty zaangażowanego niż antysemityzm.

W ostatniej części książki znalazły się teksty w ciekawy sposób ukazujące wieloznaczność polskiego doświadczenia, usytuowanego na dobre i na złe „między Wschodem i Zachodem”. Trwałą częścią tego doświadczenia jest translacja, spotkanie różnych perspektyw, z kategorią przyjaźni jako jedną z naczelnych, o czym przypomina tekst Marka Zaleskiego. Doświadczenie to jest wieloaspektowe – nie wyczerpują go rzecz jasna opisy wydarzeń politycznych, do których często się je sprowadza w potocznym dyskursie o przeszłości. Ślady innego wymiaru tych doświadczeń tropi Marcin Zaremba, rekonstruujący klimat opinii w Polsce „prywatnej” w roku 1951, roku urodzin bohatera książki. Piotr Kłoczowski przybliży sposób, w jaki na twórczość Tadeusza Kantora spoglądał Jan Kott. Rejestr twórczości artystycznej w tym przypadku został podwojony: wrażliwość autora *Umarłej klasy* jest ujmowana z perspektywy wielkiego talentu krytycznego Kotta. Zbiór zamyka tekst Jarosława Kuisza, podający w wątpliwość żywotność dwóch mitów – „mitu Wschodu” i „mitu Zachodu”. Mity te długo organizowały polską wyobraźnię – być może wyczerpały one swoją zdolność mobilizowania?

Jak wspomnieliśmy wyżej, zbiór prezentowanych tutaj tekstów nie może być kompletny ani domknięty – jego różnorodność w jakiejś mierze stanowi odzwierciedlenie wielości zainteresowań i zaangażowań osoby, której jest dedykowany. Mamy nadzieję, że poprzez reprezentację tekstów, problemów i autorów (z których nie wszyscy są akademikami) tom jest świadectwem tematu najważniejszej lekcji, jakiej udziela Paweł: myślenie to sprawa zbyt poważna i nie należy ograniczać tej praktyki dla badaczy z zawodu. Staje się ono obowiązkiem dojrzałych obywateli. Mamy też nadzieję, że w tym choćby aspekcie książka oddaje sprawiedliwość Pawłowi Śpiewakowi, jego obecności w polskim życiu intelektualnym oraz wpływowi, jaki wywarł on na innych.

Podziękowania

Jako redaktorzy tomu chcielibyśmy podziękować wszystkim, bez których książka ta nie mogłaby się ukazać. Przede wszystkim dziękujemy Pawłowi Śpiewakowi, bo to on jest bohaterem tej publikacji, wywarł on na każdego z nas wpływ i z pewnością przyczynił się do sposobu, w jaki dzisiaj myślimy. Serdeczne podziękowania należą się Andrzejowi Waśkiewiczowi, który był jednym z pierwszych inspiratorów i pomysłodawców tej publikacji, pilotując przedsięwzięcie szczególnie w początkowych etapach. Dziękujemy też naszym autorom i autorkom, którzy znaleźli czas, aby napisać tekst do tego tomu. Wnikliwszy czytelnik łatwo zorientuje się, że nierzadko starali się znaleźć formułę i temat, jakie nawiązują do dorobku Pawła Śpiewaka i problematyki, którą się zajmował. Dziękujemy także Renacie Włoch, dyrektorowi Instytutu Socjologii za wsparcie finansowe i organizacyjne, bez którego ta książka nie mogłaby się ukazać. Podziękowania należą się również pani redaktor Małgorzacie Yamazaki, która od samego początku z wielką starannością opiekowała się książką oraz tekstami na każdym etapie ich powstawania. Dziękujemy także pani redaktor Małgorzacie Kąkiel za redakcję i pani Kamili Tomeckiej za korektę całości.